

Wjazd do Jerozolimy

Jerozolima to nasze życie: moje i twoje. Marzeniem wielu ludzi jest wyjazd do Jerozolimy. Nie wiedzą jednak, że to marzenie spełnia się codziennie, a jest nim osobiste życie z Chrystusem. Codziennie przekraczamy bramy Jerozolimy, jadąc na tym swoim własnym osiołku, którym jest nasze życiowe powołanie. Mąż, żona, matka, ojciec, kapłan, zakonnica, samotna, kawaler, chory i zdrowy, dietna, bezdietna; każdy na swoim osiołku. Czujemy się jak królowie, bo jesteśmy dziećmi Króla. Nasze wysokości nie wychylają się wiele ponad wysokość osiołka, wystarczy ta miara wielkości, jaką daje nam przynależność do Pana Jezusa. Rzucają nam palmy pod nogi, czasami kłody, czasami my rzucamy palmy lub kłody, pod nogi, naszym bliźnim. Mówią że Jerozolima to najpiękniejsze miasto świata. Na pewno z tego powodu, że właśnie tam dokonało się życie naszego Zbawiciela, Pana Jezusa. Ale przecież każde miasto, nawet zapadła wieś, wystarczy do zbawienia człowieka. Nie trzeba jeździć do Nowego Jorku, Jerozolimy, Rzymu, czy nawet do Fatimy, by się zbawić. Można się zbawić równie dobrze w pobliskim Biadaczu czy Kępie. Jerozolima to nasze życie z Panem Jezusem. Od dzisiaj z Jezusem idziemy przeżywać Wielkie Dni, Jego i naszego życia. Dzięki temu również w Czarnowasach otwierają się spore szanse na zbawienie.



[prob.]